Łódź, 21 | I 1910 r. Rok XIII.

№ 16.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Piątek, dnia 21 stycznia 1910 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Agnieszki P.
Sob. św Wincentego.
Niedz. Swiętej Rodziny.
Pon. św. Tymoteusza B.
Wt. Nawr. św. Pawła.
Sr. św. Polikarpa B.
Czw. św. Jana Złot.

Wschód sł.: godz. 8 m. 01
Zachód sł.: godz. 4 m. 22
Dług. dnia godz. 8 m. 21

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ — „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Teatr Polski Cegielniana 63.

Jutro po południu widowisko dla młodzieży „Pan Damazy“ komedya J. Blizińskiego. Pocz. o godz. 3 po poł.

Wieczorem po raz 2-gi „LICHWA MIESZKANIOWA“ komedya satyryczna SCHAWA. Pocz. o g. 8 m. 15 wiecz.

2306

Dzielna № 18. SALA KONCERTOWA Dzielna № 18.

Dnia 22 stycznia 1910 roku odbędzie się

WIELKI BAL MASKOWY

na korzyść kasy wsparć

Stowarzyszenia Majstrów Przemysłu Włókniczego.

131

Kosztowne nagrody dla najoryginalniejszych masek. Dwie orkiestry. Przepiękna dekoracya oraz inne niespodzianki.

UWAGA: Panowie bezwarunkowo w strojach balowych, a panie w maskach.

Bilety do nabycia w lokalu Stowarzyszenia, Zawadzka № 7, od 10 do 1 pp., i 3—10 wiecz.

Rosyjska komisya kolonizacyjna.

W „Gońcu Warszawskim“ czytamy:

„Bank włościański od dłuższego już czasu prowadzi na wielką skalę działalność par excellence polityczną, kolonizując nabywane przez siebie majątki na Podlasiu, w Chełmszczyźnie oraz na Litwie i Rusi wyłącznie między włoscian wielkorosyjskich.

Swieżo grono włościan z gub. kowieńskiej zwróciło się do prezesa rady ministrów oraz do głównego zarządu urządzeń rolnych ze skargą na działalność banku, który przy parcelowaniu gruntów krzywdzi ludność tubylczą, sprzedając grunta wyłącznie kolonistom rosyjskim. Jednocześnie włościanie owi wysłali zbiorowy list do redakcyi „Rieczi“, przedstawiający dokładnie całą sprawę.

Na skargi, wniesione do władz, kierownik oddziału Banku włościańskiego w Kownie ogłosił w pismach oświadczenie, że „skupywane majątki Bank dzieli między włościan rosyjskich i litewskich odpowiednio do stopnia zapotrzebowania ziemi przez jednych i drugich.“

Włościanie litewscy czekali cierpliwie zarówno na rezultaty swojej skargi, jak i zaprzeczenia oficyalnego, które dawało nadzieję, iż Bank włościański nie będzie się w dalszej swej działalności rządził wyłącznie polityką i dążeniami rusyfikatorskiemi.

Od tego czasu upłynęło jednak trzy miesiące i petenci nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Fakty zaś płyną dalej swoją koleją. W ciągu bowiem tego ostatniego okresu majątek Odachowo, graniczący bezposrednio z gruntami włościan, podpisanych na skardze, w pow. rosieńskim, przeszedł na własnośc Banku włościańskiego i 30 tu rodzinom robotników litewskich kazano wynieść się z granic majątku i ustąpić miejsca kolonistom rosyjskim.

Niezależnie od tego Bank włościański w ostatnich czasach przeprowadził kolonizacyę następujących majątków:

Majątek Kontowce w pow. Telszewskim obszaru 1,200 dziesięcin na wiosnę r. 1909 rozparcelowany został wyłącznie pomiędzy kolonistów rosyjskich. Z miejscowych włościan tylko jeden ze wsi Skużne otrzymał parę dziesięcin. 2) Majątek Drukscze w pow. jeziorosk im (900 dziesięcin) w lecie 1909 roku Bank rozparcelował pomiędzy starowierów. Tylko kilku włościan miejscowych otrzymało dwadzieścia kilka dziesięcin. 3) Burbiszki w pow. rosieńskim Bank oddał 18 rodzinom kolonistów rosyjskich. Miejscowym włościanom litwinom zaproponowano pustosze, błota, nieużytki, gdzie zdaniem tego Banku, włościanie rosyjscy wyżyćby nie mogli. 4) Omole w pow. szawelskim (600 dziesięcin), Bank rozparcelował pomiędzy 27 rodzin starowierów. Dwaj miejscowi włościanie-katolicy otrzymali około 200 dziesięcin pustoszy, których starowiercy wziąć nie chcieli. 5) Smilgie w pow. szawelskim (600 dziesięcin), zostały rozparcelowane pomiędzy starowierów. Nieużytki oddane zostały sześciu włościanom. 6) Dubiany w pow. szawelskim, Bank rozparcelował pomiędzy kolonistów rosyjskich. 7) Likszele w pow. szawelskim, rozparcelowane zostały wyłącznie między kolonistów rosyjskich. 8) Datnów w pow. kowieńskim, Bank rozparcelował wyłącznie między włościan z gub. czernihowskiej i kijowskiej.

Jeden tylko majątek w Tenenie w pow. rosieńskim, rozparcelowano między włościan miejscowych, jedynie tylko dlatego, iż koloniści rosyjscy sprowadzeni z głębi Rosyi nie chcieli go nabyć wobec złych gruntów.

List włościan litewskich kończy się wymownemi słowy:

„Włościanie małorolni i bezrolni wysłali błagalne prośby do ministeryum i do Banku — nie otrzymano jednak żadnej odpowiedzi. Dla oka Bank czasem rzuci jednemu lub drugiemu katolikowi nieużyteczną kość — pustki i błota, i wtedy uważa się za uprawnionego do oświadczeń, iż nabywane przez Bank majątki dzieli między włościan rosyjskich i litewskich odpowiednio do ich potrzeb.“

Macierz małorolnych.

Smutny los „Macierzy szkolnej“ i „Towarzystwa wpisów szkolnych“ oraz „Oświaty“ na Litwie i Rusi podzieliła obecnie „Macierz małorolnych“ w Płockiem.

Ukazem senatu zamknięto tę instytucyę, po niedługim okresie jej istnienia, kiedy jeszcze nie zdołała rozwinąć skrzydeł do lotu.

Co było przyczyną wydania wyroku śmierci na nią przez senat, nie donosi o tem „Głos Płocki“, który przyniósł wieść o skazaniu „Macierzy małorolnych“ na zamknięcie.

„Macierz“ ta powstała w Płocku z inicyatywy ziemianina, p. Bolesława Zdziarskiego, ze Zdziar

Celem jej było ułatwianie i pośrednictwo w częściowej lub całkowitej parcelacyi majątków swym członkom i ułatwianie taniego długoterminowego kredytu członkom.

Kapitał obrotowy, potrzebny do rozwinięcia zamierzonej działalnosci, „Macierz“ gromadziła przez emisyę $4^1/_2$-procentowych zobowiązań po 50 rb, oraz w drodze składek członków.

Co do tych składek statut jej głosił:

„Proletaryusze mogą opłacać corocznie 40 kop. lub mogą złożyć 8 rb., małorolni i rzemieślnicy płacą rocznie 1 rb. lub złożą 20 rb., sfery wyższe płacą corocznie 5 rb. lub złożą 100 rb. lub więcej, zależnie od zamożności i dobrej woli. Kto złoży więcej nad 3 rb., ten jest członkiem opiekunem i ma specyalne prawa przy wyborach członków zarządu i kontroli „Macierzy“.

Zarząd instytucyi marzył o zgromadzeniu kapitału gwarancyjnego w kwocie 100,000 rb., ale dotychczas marzenie to nie ziściło się. Miał on nadzieję, że w rocznicę bitwy pod Grunwaldem naród złoży mu tę sumę w ofierze, w celu umożliwienia walki z kolonizacyą niemiecką w Płockiem.

Ukaz senatu położył kres marzeniom zarzą-

du „Macierzy małorolnych", ale zarazem skazał na zagładę instytucyę, której jednym z celów była ochrona przed przechodzeniem ziemi polskiej do rąk obcych, do rąk wrogich nietylko polakom, ale całej Słowiańszczyźnie wogóle.

„Macierz małorolnych" marzyła o powstrzymaniu pochodu niemieckiego na Wschód bronią kulturalną, bronią ekonomiczną; marzyła ona o dostarczeniu kmiotkowi polskiemu funduszu na zakup ziemi, którą tak gorąco ukochał, o zaopatrzeniu go w ziemię, na której broniłby się przeciw dalszym zakusom germanizacyjnym.

I oto pierzchły marzenia. Zawisł nad niemi ukaz senatu...

Prawie we wszystkich krajach Europy istnieją instytucye finansowe, mające za zadanie ułatwiać bezrolnym kupno ziemi. Są to przeważnie instytucye spekulacyjne, obliczone na dobre oprocentowanie kapitału.

Nasza „Macierz małorolnych" w Płockiem była instytucyą czysto społeczną, daleką od spekulacyi. W statucie bowiem swoim zastrzegła, że zwyżkę dochodów z operacyi miała przeznaczać na cele kulturalne i społeczno spółkowe swoich członków, $^3/_4$ zaś dochodu, po opłaceniu procentów i kosztów administracyi, na ułatwienie kredytu członkom, obniżanie procentów i t. d.

„Macierz" miała uwolnić włościan od wpadania w ręce parcelatorów dotychczasowych, którzy, parcelując większe majątki, jedynie swój własny zysk mają na celu, sprzedają włościanom ziemię drogo i za usługi swoje drogo sobie płacić każą.

Obecnie spekulanci parcelatorowie mają ręce wolne. Usuwa im się z drogi groźny a szlachetny współzawodnik... „Macierz małorolnych" nie będzie im odbierała ofiar z pośród włościan, łaknących ziemi...

Tu zaznaczymy jeszcze, że zarząd „Macierzy" stanowili pp.: Józef Machciński z Leszczyna, August hr. Łoś z Brochocina, Michał Gorzechowski z Myśliborzyc, dr. Jan Gołębiowski z Płocka, Bolesław Suwald z Kuchar, Bolesław Zdziarski ze Zdziara, Henryk Strzeszewski z Płonny, Jan Kajkowski z Dziarnowa, Władysław Włoczewski ze Ślepkowa.

Deputacya krakowska u Paderewskiego.

Deputacya z miasta Krakowa, złożona z prezydenta miasta d-ra Leo, posła Bandrowskiego i Federowicza oraz radnego prof. Juliana Nowaka przybyła wczoraj do Wiednia, aby wyrazić Paderewskiemu podziękowanie za ofiarowany Krakowowi pomnik króla Jagiełły.

Prezydent Leo wygłosił mowę, w której wyraził Paderewskiemu imieniem miasta gorące podziękowanie; zaznaczył, że Paderewski jakkolwiek okrył się sławą na obu półkulach ziemi, podnosząc tem samem także świetność imienia polskiego, to nie zapomniał nigdy o Ojczyźnie, dla której zachował w swem sercu najgorętszą miłość, jako najcenniejszy klejnot. Miłości dał wyraz, ofiarując Krakowowi a właściwie całej Polsce dar kosztowny, uświetniający jedną z najpiękniejszych chwil historyi polskiej.

Paderewski wzruszony odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem podkreślił, że od dawna nosił się z myślą ofiarowania miastu Krakowowi pomnika, któryby był nietylko dziełem sztuki, ale któryby był także widomem świadectwem jakiegoś podniosłego momentu historycznego. „Miłość kraju towarzyszy mi wszędzie, a im dłużej bawię na obczyźnie miłość ta raczej wzrasta niż maleje. Pragnąłem aby to dzieło sztuki było w Krakowie, który jest sercem całej Polski, a którego piękność czuje się dopiero i ocenia należycie, przypatrując się innym obcym chociażby bogatszym ale nigdy piękniejszym lub droższym sercu miastom. Pragnąłem aby pomnik ten stanął na miejscu ciągle i dla wszystkich dostępnem, gdzie ustawicznie wre życie miasta; aby był nietylko symbolem dla wspomnienia, ale także zwiastunem przyszłości".

W Wiedniu bawi także architekt z Krakowa dr. Zubrzycki, który razem z deputacyą i Paderewskim omawiał szczegóły ustawienia pomnika.

Z procesu Janiny Borowskiej.

W ciągu ostatnich dwóch posiedzeń sądu gwiazda Borowskiej zaczęła gasnąć. Aż do tej pory szala nie przechylała się na jedną, ani na drugą stronę, rozprawa, z takim mozołem prowadzona, nie przynosiła ostatecznie nic nowego, nic, coby mogło rozjaśnić zagadkę tajemniczej nocy 4 czerwca, a niepospolita obrona Borowskiej, wszystkie te zalety stylu, logiki, dyalektyki, które tak obficie potrafiła rozwinąć, wytwarzały nastrój dla niej raczej korzystny.

Nakoniec przyszły momenty, o które się ten nastrój rozbił.

Oskarżenie stoi, jak wiadomo, na stanowisku, że Lewicki został skrytobójczo, we śnie, zabity. Otóż w czasie końcowego przesłuchiwania Borowskiej wydobyte zostały na jaw szczegóły drobne z pozoru, które, powiązane z sobą, zdawałyby się potwierdzać stanowisko oskarżenia.

Borowska opowiada, że została przez Lewickiego wezwaną, że przyszła z nim razem do mieszkania, że razem szukali owych listów, których zwrotu domagała się od niego, razem je palili, poczem, po scenie miłosnej nastąpiło pytanie Lewickiego, czy Borowska zdecyduje się pójść na sąd honorowy i złożyć korzystne dla niego zeznania, a gdy dała odmowną odpowiedź, padł strzał samobójczy.

Opowiadaniu temu przeczą drobne, lecz ważne ze stanowiska procesowego szczegóły.

Lewicki posługiwał się sztucznemi zębami. Zęby te znaleziono w szklance. Uwzględniwszy, że ludzie, noszący sztuczne szczęki, wyjmują je zawsze dopiero w chwili udawania się na spoczynek, uwzględniwszy, że Lewicki był jako mężczyzna, niezmiernie wrażliwy na efekt, jaki wywiera, trudno przypuścić, aby, przyjmując u siebie młodą kobietę, z którą jeszcze raz miał odnowić dawny stosunek, wyjął był sztuczną szczękę, której brak czynił wymowę jego niewyraźną i szepleniejącą, więc nieestetyczną.

A zatem wrócił sam, rozebrał się bez świadków, udał się na spoczynek i—we śnie został zabity?

Krytycznego wieczora zawiadomił Lewicki jednego ze znajomych, p. Bylickiego, że będzie go oczekiwał w swem mieszkaniu, i, na każdy wypadek, zostawi drzwi otwarte. Gdy Bylicki przybył przed godziną dziesiątą, zastał drzwi zamknięte, a przez matową szybę z głębi dochodziło światło. Zeznanie to popiera p. Bylicki listem Lewickiego, naznaczającym mu owe spotkanie.

A więc do mieszkania Lewickiego wszedł ktoś pod jego nieobecność, zamknął drzwi za sobą i został wewnątrz. Byłażby to Borowska, która czatowała na swą ofiarę?

Do rąk trybunału złożone zostaje album Lewickiego, z którego wyrwano kilka kartek. Na kartkach tych znajdowały się wiersze Lewickiego, pisane rzekomo do Borowskiej. Kto je wyrwał? Borowska opowiada, że wyrwali je razem, właśnie wtedy, gdy wzajemnie niszczyli wszelkie pisemne ślady swego dawnego stosunku. Lecz na okładce albumu są krwawe odciski palców! To znaczy, że kartki były wyrywane przez Borowską już wtedy, gdy Lewicki leżał ranny, w kałuży krwi! A zatem nie przed strzałem, nie razem z Lewickim, lecz po strzale i bez niego szukała jakichś papierów i niszczyła je.

Wreszcie proste, a zabójcze pytanie przewodniczącego:

---

9)

FERDYNAND HIBBERT.

SENA.

Sceny z życia haitiańskiego.

Przekład Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 14).

— Och, jakżeby to było straszne!

Krople potu wystąpiły jej na czoło, nozdrza się wyciągnęły, powieki zamknęły smutnie, ciemne ciało, tak świetnie lśniące, przybrało kolor przejrzysty, a potem czarnawy..

Zdawała się być pogrążona w najczarniejszej rozpaczy, gdy turkot powozu zbudził ją naraz z tego osłupienia i przywiódł uśmiech nadziei na usta.

Służąca weszła i podała na polakierowanej tacce bilet wizytowy, przechodzący rozmiarami wielkość tacki.

Na bilecie było wydrukowane:

Generał
J. B. R. ROROTTE
Senator Rzeczypospolitej.
Port-au-Prince. Haiti.

— Prędko, Aneo, wprowadź pana!—podnosząc się, zawołała pani Daltona.

Senator wszedł, zapięty, w tużurku granatowym, z kwiatem w butonierce, we wspaniałych jasno-perłowych pantalonach, świetnie układających się na lakierkach; wszedłszy, złożył ceremonialny ukłon, jak człowiek przywykły do wielkoświatowych manier.

Pani Daltona z uśmiechem zachęcającym wyciągnęła doń rękę i ruchem Sary Bernhardt w „Damie kameliowej" wskazała mu krzesło.

Rorotte na nie się rzucił, niekoniecznie jak Bargy, ale ostatecznie niezbyt niezgrabnie.

Pani Daltona zwróciła się doń, pochylając głowę, a z czarnych jej włosów wydobył się zapach, który oczarował senatora; rączka, zdobna w jedną wspaniałą markizę, poprawiła grzebień, usiany perłami, oczy przyrzekająco patrzyły, a usta wyszeptały:

— Więc, mój przyjacielu, czy ci się powiodło?

— Mój Boże, tak i nie! — wzruszony odpowiedział Rorotte.

— Ach, senatorze, co za brzydki sposób mówienia! Dziwię się, że człowiek taki, jak pan, może podobnie mówić. Pan, którego z pośród innych obrałam na mego doradcę, przewodnika, pan, którego obdarzam swojem zaufaniem dlatego właśnie, że nie jesteś podobnym do innych, pan, dla którego mam tyle sympatyi — pani Daltona położyła nacisk na to słowo i po chwili dodała — bo nie będąc nigdy we Francyi, masz pan maniery dżentelmena francuskiego...

Rorotte czuł, że jego „ja" nadyma się, jak balon.

— Pani Daltona! Nie omyliłaś się w swym sądzie, jestem dżentelmenem! Jestem nawet czemś więcej, bo będąc obywatelem, jestem dżentelmenem-obywatelem.

Wybuch szalonego śmiechu, śmiechu rozbawionego dziecka, przyjął to wynurzenie. Pani Daltona biła rękoma i tupała nóżkami.

— Nie, nie! Jakiś pan zabawny! Umrę chyba ze śmiechu!

— Nie powiedziałem jednak nic śmiesznego — odparł dotknięty Sena.

— O, nie zważaj pan na to! Jestem szalona, a obecność pana zawsze mi taką radość sprawia.

— W takim razie... — uspokoił się Rorotte.

— Więc mówiłeś pan... — słodko odezwała się pani Daltona.

— Mówiłem pani, że jestem dżentelmenem-obywatelem w całem znaczeniu tego słowa!

— Tak jest, mój przyjacielu — odparła, przyciskając chustkę do ust, aby nie wybuchnąć nowym śmiechem.

— Tłumaczyłem też pani, że mówiąc „tak" i „nie", chciałem przez „tak" powiedzieć, iż udało mi się, dzięki mojej energii, powadze i woli, narzucić rządowi kupno starego domostwa pani za cenę dwudziestu tysięcy dolarów!

Pani Daltona została olśniona. Rorotte wydawał jej się wielkim, olbrzymem prawdziwym!...

Zachwyt, uwielbienie bezgraniczne ogarnęło nią dla tego Seny, który przed chwilą wydał jej się tak śmiesznym.

— Jakto, tam, gdzie tylu innym nie powiodło się, on odniósł takie zwycięstwo! Co to za człowiek!

Stanęła jej w myśli pewna scena, uczuła w tej chwili, że jest „Donną Sol", więc, rzucając się w ramiona bohatera, zawołała:

— Jesteś mym lwem wspaniałym i odważnym! Kocham cię!

(d. c. n.)

— Dlaczego pani po strzale nie narobiła krzyku, nie zaalarmowała sąsiedztwa? Należało wezwać kogoś, póki Lewicki był przytomny, aby zaświadczył, że sam sobie życie odebrał!

Te momenty obciążyły Borowską. Obciążyły ją także zeznania pierwszych przesłuchanych świadków, którzy zgodnie scharakteryzowali Lewickiego, jako człowieka namiętnie przywiązanego do życia, wesołego i pewnego siebie, człowieka, którego cała psychika była antytezą możliwości targnięcia się na własne życie.

Przesłuchiwanie dalszych świadków wypełni znaczną część bieżącego tygodnia, a może przeciągnie się aż do jego końca.

TEATR.

„Lichwa mieszkaniowa", komedya w 3-ech aktach, Bernarda Shawa.

Wystawiona wczoraj w teatrze polskim «Lichwa mieszkaniowa», komedya satyryczna Bernarda Shawa, nie jest bynajmniej nowością dla Łodzi; grano ją bowiem przed paru laty na naszej scenie. Znakomity satyryk angielski głęboko wnika we wnętrze przedmiotu, który chłoszcze biczem swej nielitośnej satyry, a że posiada nerw sceniczny dość rozwinięty, utwory jego cieszą się powodzeniem na scenach europejskich.

W «Lichwie mieszkaniowej» Shaw roztacza przed oczyma widza całą ohydę tych wyzyskiwaczy i zdzierców, którzy zbierają miliony z ostatniej nędzy dla bighlifu angielskiego, wydzierając matce ostatni grosz, za który miała kupić chleba kawałek dla zgłodniałego dziecka. Gdyby to jeszcze za grosz ten biedak, co nie ma gdzie głowy przytulić, dostawał dach nad głową w jakich takich warunkach hygieniczno sanitarnych postawiony.

Ale owe nory, w których gnieździ się nędza londyńska, urągają wprost hygienie i są ogniskami najwstrętniejszych chorób; bo czynić w nich jakiekolwiek reparacye, nawet najkonieczniejsze, przedsiębiorcy, *obracający milionami lordów*, uważają za przesąd... chyba, że miasto postanowi nabyć taką dzielnicę na rozszerzenie ulicy lub jakikolwiek inny użytek publiczny. Wówczas dopiero budzi się w sercach tych ludzi poczucie obowiązku względem ubogich, bo za domy odnowione i wypięknione miasto suto zapłaci.

Na tem tle Shaw dość zręcznie zbudował trzyaktową komedyę p. t. «Lichwa mieszkaniowa», ale nie pozbawioną błędów w psychologicznem uzasadnieniu charakterów.

Bohater sztuki, dr. Harry French, młodzieniec szlachetny i pełen serca, który przytem zetknął się z ofiarami lichwy mieszkaniowej w szpitalach londyńskich, dowiedziawszy się, z jakiego źródła pochodzi posag jego narzeczonej, nie chce wziąć za nią ani grosza.

Zbyt prędko atoli godzi się z istniejącym stanem rzeczy, skoro Sartorius, ojciec jego ukochanej Blanki, wyjaśnił mu, że i jego kapitalik, niewielki, bo stanowiący tylko 10,000 funt. sterlingów, pomieszczony na przedsiębiorstwie domów mieszkalnych dla najuboższych, daje mu 700 funtów procentu, gdy tymczasem w innych warunkach przynosiłby mu najwyżej 250 funtów rocznego dochodu, sumę aż nadto wystarczającą, nawet w Londynie, aby żyć skromnie, lecz wygodnie.

Sztukę Shawa wystawiono na naszej scenie bardzo starannie i odegrano ją w bardzo dobrym zespole. Reżyserował ją i jedną z ważniejszych ról wykonał świeżo zaangażowany artysta teatru krakowskiego, p. Bończa. Trudno o zdolnościach reżyserskich i aktorskich p. Bończy orzec coś stanowczego z jednego występu, podnieść jednak wypada, że jako reżyser zaznaczył się dodatnio, a jako aktor, w roli Lickcheese'a, bardzo dobrze ujętej i konsekwentnie przeprowadzonej, zasługuje na wyróżnienie szczególne.

Poza tem, pani Żmijewska Pietkiewiczowa w roli Blanki, pp. Zelwerowicz, Tatarkiewicz i Kamiński, zwłaszcza ten ostatni, za rolę Frencha, zasłużyli na uznanie za grę bardzo dobrą. Pożądanem byłoby jednak lepsze opanowanie ról pamięciowo, bo to niesłychanie ułatwia grę aktorowi i potęguje złudzenie.

St. Łapiński.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jarosławy. Jutro Witysława.

TEATR POLSKI. (Cegielniana 63). Dziś „My artyści", komedya Wilhelma Feldmana (ceny zniżone). Początek o godzinie 7 min. 30 wieczorem.

— Jutro „Pan Damazy" komedya Blizińskiego, (przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych Początek o godzinie 3 i pół po południu.

— Jutro „Lichwa mieszkaniowa", komedya w 3 aktach Bernarda Shawa. Początek o godz. 8 minut 15 wieczorem.

TEATR „APOLLO." Jutro (w teatrze „Apollo", Konstantynowska 14) „Krysia Leśniczanka", występy operetki polskiej pod kierownictwem F. Felińskiego. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś (w gmachu Przytułku starców i kalek, Dzielna 52), o g. 8 w., zebranie zarządu Towarz. przeciwżebraczego.

BALE Jutro (w sali Grand Hotelu) Bal na kolonie letnie chrześc.

— Jutro (w sali koncertowej Vogla) bal maskowy na korzyść kasy wsparć Stow. majstrów przemysłu włóknistego.

ARFA. Jutro (w lokalu własnym Nawrot nr. 23) wieczornica Tow. śpiewaczego „Arfa" ze współudziałem Tow. muz.-dram. „Harmonia" dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

LIRA. Jutro w lokalu własnym (Mikołajewska nr. 11) Bal maskowy Tow rzemieśln. śpiewaczego „Lira" dla członków i wprowadzonych gości Początek o godz. 9 wieczorem.

ZABAWY. Jutro (w lokalu własnym, Piotrkowska nr. 120) zebranie towarzyskie Stow. pracowników przemysłowo-handlowych gub. piotrkowskiej dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

— Jutro (w Białej sali Manteufla) zabawa łódzkiego konsulatu warsz. Tow. cyklistów dla członków i wprowadzonych gości Początek o godz 9 wieczorem.

— Jutro (w lokalu własnym, Nowy Rynek nr. 6) zabawa Stow. majstrów fabr dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz, 9 wieczorem.

— Jutro (w lokalu własnym, Widzewska 73) zabawa Koła pracowników kolejowych dr. żel. fabr.-łódzkiej dla członków i wprowadzonych gości.

— Jutro (w lokalu stowarz. „Philadelfia", Widzewska 139) zabawa taneczna Stow. selfaktor majstrów dla członków i wprowadzonych gości.

— Jutro (w sali koncertowej. Zawadzka 22, Bałuty) wieczór taneczny chóru polskiego przy kościele Wniebw. N. M. Panny, dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

— Jutro (w lokalu „Harmonii", Południowa 36) wieczornica chóru sumowego przy kościele św. Józefa. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

(h) **Z cmentarzy.** Stary cmentarz katolicki po przebudowie parkanu i wybudowaniu nowej bramy, oraz doprowadzenia do porządku głównej alei, zyskał bardzo na zewnętrznym wyglądzie. Stało się to, co prawda, po długich pertraktacyach pomiędzy dozorami kościelnemi z obu parafii.

Na planie przewidziane były i inne roboty na nowych cmentarzach, z których każdy niepodzielnie należał tylko do swej parafii.

Z wprowadzeniem 5-ciu parafii, gospodarkę cmentarną obejmie 5 dozorów kościelnych czyli 15-tu osób, gdyż każdy dozór składa się z 3 osób.

Wyniknąć stąd może chaos, którego już nie brakło przy dwóch dozorach kościelnych, gospodarujących na starym cmentarzu.

Zapobiegłoby temu powołanie specyalnego dozoru cmentarnego, czy też 3 dozorów cmentarnych (dla starego i dwu nowych cmentarzy), któreby ujęły w swe ręce gospodarkę. Mieszkańcy wiedzieliby, do kogo zgłaszać się z żądaniami i lub z pretensyami i od kogo wymagać, żeby cmentarze były utrzymywane w porządku.

Takie dozory mogłyby obsadzić na cmentarzach starszych grabarzów, którzyby odpowiadali nietylko za porządek na cmentarzu, ale i za podwładną im służbę, jak szwajcarzy, stróże i grabarze.

Ogrodnicy z pod ciemnej gwiazdy nie mogliby z taką łatwością krasć jeden drugiemu roślin i kwiatów, na czem cierpią solidni ogrodnicy i osoby pragnące utrzymać w porządku mogiły drogich im zmarłych.

Dziś sprawa ta bez żadnych zatargów jest do rozstrzygnięcia, lecz po wyborze nowych dozorów kościelnych może wywołać pewne zawikłania niełatwe do usunięcia. Dlatego należy nad nią pomyśleć.

(a) **W sprawie szkół ludowych.** W myśl zapadłych ostatecznie uchwał gminnych w powiecie łódzkim, w sprawie podniesienia szkolnictwa, powstać mają nowe szkoły lub nowe oddziały przy istniejących szkołach w miejscowościach następujących: w gminie Lućmierz, Puczniew, we wsi Kraszew, gminy Brojce, we wsi Biskupia Wola, gminy Czarnocin; we wsi Augustów, gminy Nowesolna; we wsi Antoniew Sikawa, tejże gminy, we wsiach Jagodnica Złotna i Cyganka, gminy Rąbień oraz w gminie Łagiewniki — postanowiono otworzyć po jednej szkole początkowej przy pomocy materyalnej rządu; w osadzie Konstantynowie otwarte będą dwie nowe szkoły, które znajdą pomieszczenie w lokalach zajmowanych dotychczas przez nauczycieli; mieszkania zaś dla tych ostatnich wynajęte będą w domach prywatnych. W osadzie Aleksandrowie, gdzie znajdują się 4 szkoły początkowe, uchwalono zamiast budować nowe, zaprowadzić naukę na dwie zmiany. Zebranie gromadzkie zadeklarowało opłacać dodatkowe wynagrodzenie nauczycielom.

Z chwilą powstania tych szkół i powiększenia wogóle liczby wykładów — będzie mogło korzystać z nauki o 600 dzieci więcej.

W każdym razie powstanie 10 nowych szkół nie zaspokoi ogólnych potrzeb szkolnictwa, gdyż w obrębie pow. łódzkiego na 16.360 dzieci w wieku szkolnym, korzysta z nauki dotychczas ledwie do 3,000 dzieci.

(a) **Z Tow. szerzenia wiedzy handlowej.** Ministeryum handlu i przemysłu zatwierdziło na okres czteroletni skład rady opiekuńczej szkoły handlowej 4 klasowej Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej, w osobach pp. B. Waksa (prezes), oraz Goldberga, M. Kona, Józefa Kona, M. Kernbauma, Lauterbacha, L. Maybauma, Mendelsohna, Rosenthala, Marguliesa i Grinberga (jako członków).

— Zapowiedziane wczoraj ogólne zebranie roczne łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej, z powodu niedostatecznej liczby obecnych członków, nie doszło do skutku. Następny termin zebrania, który będzie prawomocny, bez względu na liczbę obecnych, wyznaczono na dzień 3 lutego r. b., o godz. 9-ej wieczorem, w lokalu przy ul. Długiej № 45.

(x) **Czytanki dla dzieci.** W nadchodzącą niedzielę dnia 23 stycznia o godzinie 3 po południu Tow. „Wiedza" urządza następujące (ilustrowane obrazami niknącymi) czytanki dla dzieci;

1) Sala jadalna fabr. Poznańskiego (Ogrodowa 18) „Dańko z Jawuru" (Żmichowska).

2) Sala fabr. Geyera (Piotrkowska 289): „Duch górski".

3) Sala szkolna gazowni (Spacerowa 34): „Przygody myśliwca".

4) Ochrona I (Smugowa 6); „Psotnik i Tyras". Wejście 2 kop.

(x) **Odczyt.** Tutejsze Towarzystwo odontologiczne urządza jutro odczyt o g. 9 wieczorem w lokalu własnym (Nowy Rynek № 6.)

Dr. Gelward z Warszawy mówić będzie: 1) o stosowaniu rentgenografii do rozpoznawania chorób zębów i szczęk. Odczyt będzie objaśniony pokazem najnowszych przyrządów—i 2) o zabiegach chirurgicznych przy zachowawczem leczeniu zębów.

(a) **Konsorcyum węglowe.** Odbyło się zebranie stowarzyszenia udziałowego przemysłowców okręgu łódzkiego dla zakupu węgla, pod przewodnictwem p. Ernesta Leonhardta.

Sprawozdanie za trzynasty rok operacyjny, mianowicie za czas od 1 października 1909 roku wykazało, że ogólna ilość dostarczonego węgla była dostateczna na zaspokojenie potrzeb; braku wagonow ani też robotników nie odczuwano w kopalniach krajowych, dowóz był więc prawidłowy.

Węgiel sprowadzano z kopalń krajowych — Rudolf, Mortimer, Milowice, Saturn i Czeladź, oraz z pierwszorzędnych zagranicznych na Górnym Szląsku.

Ogółem sprowadzono 14,608 wagonów, czyli 8,910,880 pudów, wartości rb. 1,408 552, mianowicie węgla krajowego 9,413 wagonów, czyli 5,741,930 pudów i zagranicznego — 5,195 wagonów, czyli 3,168,950 pudów.

W ciągu całego istnienia sprowadzono 187,600 wagonów, czyli 114,436,000 pudów.

W myśl zapadłej w dniu 8 listopada 1907

roku uchwały, członkowie, których udziały na kapitał obrotowy przewyższają dwumiesięczne zapotrzebowanie węgla, mają prawo do zwrotu przewyżki; w roku sprawozdawczym wypłacono tytułem tej przewyżki rb. 60,748 kop. 10.

Z dniem 1 kwietnia 1909 r. konsorcyum zniżyło członkom cenę węgla, mianowicie na potrzeby domowe o 5 kop. na korcu; na fabryczne o 2 kop. W tym bowiem czasie okazały się zyski.

Mimo, że z dniem 1 czerwca 1909 r. podwyższono taryfę na przewóz węgla kolejami o 1³/₄ do 2¹/₄ kop. na korcu, względnie do odległości kopalni, konsorcyum nie podniosło członkom cen węgla.

W pierwszem półroczu zwrot członkom z sumy zysków obliczano w stosunku 3 kop. od korca; w drugiem zaś, skutkiem podwyższenia taryfy przewozowej — wypadło po 2 kop. za korzec.

Członków stowarzyszenie liczy 113. Kapitał zakładowy 13,100; kaucya członków 87,940; kapitał na rachunku wątpliwości — rb. 11,000; kapitał rezerwowy rb. 145,785; fundusz na ubezpieczenie robotników od wypadku rb. 1,700.

Część tych sum, mianowicie rb. 144,635 ulokowano w bankach miejscowych.

Jako kaucyę na pokrycie należności za frachty złożono w zarządzie kolei fabryczno-łódzkiej rb. 17,000 w 4 i pół procentowych listach zastawnych m. Łodzi, które figurują w bilansie po cenie kupna. Otóż walne zebranie postanowiło, aby na przyszłość listy te figurowały po cenie kursu, lecz nie wyżej ceny kupna.

Uchwalono przedsięwziąć środki ukrócenia nadużyć ze strony ulicznych złodziejów, systematycznie kradnących węgiel z wozów.

Do zarządu wybrani zostali pp. Ernest Leonhardt, Ernest Wever, Ernest Geidner, Karol Hofrichter, Gustaw Lehman, Teofil Max, Jakób Petters, Franciszek Ramisz, Leopold Rozenbaum i Julian Triebe.

Do komisyi rewizyjnej: pp. Henryk Kadler, Karol Kroening i Otton Sztarke.

(h) **O przyrządzie do spalania dymu**, o którym donosiliśmy w № 13 „Rozwoju", przysłał nam wynalazca, p. Arendarski, następujące szczegóły:

Chcąc otrzymać zupełnie bezdymne spalanie węgla w paleniskach kotłów parowych, wpuszczam w palenisko przez żaluzyowy otwór, znajdujący się w drzwiach kotła, dodatkową ilość powietrza, którą to ilość reguluje się, proporcyonalnie do procesu spalania, za pomocą aparatu złożonego się z cylindra, tłoka i wentylika regulującego prędkość działania aparatu.

Aparat wprowadza się w ruch, otwierając i zamykając drzwi kotła. Gdy palacz otwiera drzwi, naciąga się jednocześnie i aparat, tak, że odsłoni wycinki w drzwiach kotła, które są przeznaczone do napływu powietrza zewnętrznego do wnętrza kotła—teraz palacz nasypuje węgla zamyka kocioł napowrót, a aparat powoli zaczyna zamykać wycinki rozetowe w drzwiach kotła, zmniejszając stopniowo, w miarę spalania się węgla, dopływ powietrza na ruszt.

(h) **Z Tow. opieki nad drzewostanem**. Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej № 145 odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa opieki nad drzewostanem. Uchwalono wyasygnować z kasy 15 rubli na zakup nasion roślinek, które w połowie lata na zabawie będą rozdawane młodzieży, by ją zachęcić do hodowli i poznawania roślin.

Postanowiono udzielić 20 nagród za roślinki najlepiej hodowane, rozdane młodzieży w roku zeszłym.

Ogólne zebranie członków naznaczono na dzień 26 stycznia.

Rok 1909, pierwszy istnienia Towarzystwa, dał wyniki pomyślne—liczba członków zwiększa się stale i dodatnio wpływa na poszanowanie roślin.

W tych dniach ma wyjechać do Gałkówka komisya, w celu opracowania planu sadzenia drzewek na drodze do kościoła. W czynności tej ma wziąć udział wszystka dziatwa ze wsi Gałkówek, a nawet i sąsiednich wsi.

Projektuje się na wiosnę szereg pogadanek na tle opieki nad drzewostanem i wogóle nad roślinnością.

(a) **Sprawy kolejowe**. Departament spraw taryfowych przy ministeryum komunikacyi zawiadomił zarządy kolei fabryczno-łódzkiej i kaliskiej, iż od 14 stycznia r. b. za przewóz pełnemi ładunkami kamieni, soli kuchennej, antracytu i węgla w różnych odmianach, materyałów leśnych i drzewa w komunikacyi miejscowej na kolei łódzkiej i bezpośredniej na warszawsko-wiedeńskiej, o ile waga wykazywana będzie mniejszą niż 900 pudów, opłatę pobierać należy: a) w komunikacyi miejscowej na kolei łódzkiej—za faktyczną wagę, a nie za pełny ładunek; b) w bezpośredniej komunikacyi na kolei warszawsko-wiedeńskiej bez względu na ładunek nie mniej niż 610 pudów.

(—) **Syndykat naftowy**. Towarzystwo naftowe Braci Nobel uzyskało już u rządu pozwolenie na tranzytowy przewóz nafty z Baku do Królestwa Polskiego drogą wodną.

Nafta przewożona będzie statkami parowemi z Baku Wołgą do Rybińska, stąd kanałami systemu Maryjskiego do Petersburga. Tutaj będzie przepompowywana do okrętów specyalnych morskich, które przewiozą ją do Gdańska, gdzie znów będzie się odbywało przepompowywanie na statki wiślane, które ją przewiozą do Włocławka i Warszawy.

Mimo tak znacznego okrążania i t. d., koszta przewozu nafty do Włocławka będą o 15 kop. na pudzie tańsze od kosztów przewozu koleją.

We Włocławku ma być urządzony rurociąg od przystani do składu miejskiego.

Taki sam rurociąg będzie zbudowany w Warszawie od przystani na Wiśle do składów Tow. Nobel na Pelcowiznie. Dyrekcya kolei nadwiślańskich już zgodziła się na przeprowadzenie rurociągu naftowego przez terytoryum kolejowe. Podobno i magistrat zgadza się na przeprowadzenie rurociągu przez terytoryum miejskie.

Zniżenie kosztów przewozu o 15 kop. na pudzie mogłoby być w kołach spożywców powitane z zadowoleniem, gdyż powinnoby ono wywołać zniżkę cen nafty.

Jak mówią w kołach handlowych, po przeprowadzeniu całego projektu do skutku, Towarzystwo Braci Nobel niezawodnie zniży cenę nafty i w ten sposób usunie współzawodnictwo mniejszych firm, a po ich zgnieceniu, ceny znacznie podniesie.

Wogóle od niejakiego czasu podobno Tow. Nobel wspólnie z Tow. «Mazut» (Rotschildów) dąży do wytworzenia syndykatu, a wiadomo, że syndykaty nigdy nie przyczyniają się do zniżki cen.

Dodajmy, że przewóz nafty do nas z Kaukazu drogą wodną, jak obliczono, narazi koleje na stratę w sumie 4 milionów rubli.

(—) **Egzekucye bez sądu**. Po długiej dyskusyi, senat rządzący powziął, jak donoszą dzienniki petersburskie, uchwałę w sprawie stosowania w Królestwie Polskiem egzekucyi bez sądu. Senat uznał, że generał-gubernator warszawski, na zasadzie punktu 12 uzupełnienia do art. 23 ogólnych ustaw gubernialnych, miał prawo dla ochrony porządku i spokoju państwowego przedsięwziąć nieprzewidziane w ustawie środki nadzwyczajne, że o środkach tych donosił niezwłocznie Najjaśniejszemu Cesarzowi przez ministra spraw wewnętrznych, że zgodnie z art. 20 ustawy gubernialnej, główno dowodzący wojskami podlegają bezpośrednio władzy Zwierzchniczej i za czyny swoje odpowiedzialni są tylko przed Najjaśniejszym Cesarzem, przyczem żadna osoba czy instytucya rządowa nie może żądać od nich usprawiedliwienia się i że nadzór senatu nie może obejmować takich środków nadzwyczajnych.

Wobec powyższego senat uznał, że skarga adwokatów przysięgłych i pomocników ich w warszawskim okręgu sądowym na rozporządzenia władzy miejscowej w sprawie stosowania egzekucyi bez sądu nie podlega rozpatrywaniu przezeń «in merito» i postanowił pozostawić ją bez skutku.

(—) **Dozór sanitarny po wsiach**. W obawie przed rozwinięciem się z wiosną r. b. w naszym kraju cholery oraz innych chorób epidemicznych, mianowano we wszystkich gminach kuratorów sanitarnych, którzy obowiązani są przestrzegać warunków sanitarnych po wsiach. Obecnie kilkunastu kuratorów wystąpiło do władzy wyższej z projektem, aby ogłoszono urzędowe rozporządzenie, któreby pod karą pieniężną, lub też pod warunkiem aresztu, zabraniało wrzucać do rzek, sadzawek, stawów i glinianek wszelkiej padliny, co dotychczas się praktykuje.

(x) **O nowych tabliczkach** na domy w nowoutworzonych cyrkułach donosiliśmy w „Rozwoju", nadmieniając, że przedstawiciel jednej z firm częstochowskich zadeklarował gotowość sporządzania ich według wzoru w cenie po 2 rub. 50 kop.

Obecnie otrzymujemy od p. policmajstra łódzkiego zawiadomienie, że ów przedstawiciel przyjął takie zobowiązanie we współzawodnictwie z inną firmą, i że rozpowszechniając wiadomość o tej cenie pomiędzy właścicielami, p. policmajster nie zamierzał krępować ich co do wyboru firmy, u której zrobią obstalunek, nacisk zaś położył tylko na to, ażeby tabliczki były sporządzone podług formy ustanowionej.

(x) **Z Koła panien**. Koło panien prosi za naszem pośrednictwem o uiszczenie należności za nieodesłane w terminie właściwym bilety na wieczór tańcujący „Powitanie karnawału".

(a) **Osobiste**. Przebywający stale na studyach w Krakowie artysta malarz, Henryk Szczygliński, bawi obecnie w Łodzi.

(h) **Z targu**. Dowozy w dniu dzisiejszym na targi łódzkie były średnie i ceny płacono dość wysokie. Masła kwarta 1 rub. 15 kop., śmietany kwarta 60 kop., mleka kwarta 7—8 kop., kopa jaj 1 rub. 80 kop., kartofle 1 rub. 60 kop. korzec, pietruszka 5 kop. funt, marchew 4 k. funt, chrzan 20 k. funt, zając 1 rub. 30 k., kuropatwy 50 kop. sztuka, kaczka 90 k. do 1 rub. 20 kop., kura 80 k. do 1 rub., gęsi 20 kop. funt.

(a) **Listy popisowych**. Urzędy gminne pow. łódzkiego przystąpiły do formowania list popisowych na r. b. Na listę wnoszeni są młodzieńcy, urodzeni w czasie od 1 października 1888 r. do tegoż dnia 1889 r.

Jednocześnie zbierają się dowody, celem ustalenia stosunków rodzinnych popisowych.

(a) **Kara administracyjna**. Gubernator piotrkowski skazał mieszkańca gminy Gospodarz pow. łódzkiego, Walentego Stępnia, na 1 miesiąc aresztu za noszenie noża i użycie go w bójce.

(h) **Z sądu**. Wczoraj II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego *rozpatrywał sprawę* Józefa Szczepki, piekarza, oskarżonego, że zwabiwszy do swego mieszkania 5-letnią Helenkę Dutkiewiczównę, zaraził ją zakaźną chorobą.

Sprawa prowadzoną była przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Szczepkę na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i 4 lata ciężkich robót.

(x) **Ze straży**. W poniedziałek, dnia 24 stycznia, o godz. 7 wieczorem, odbędą się ćwiczenia sygnałowe III oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

(a) **Kradzieże**. Z mieszkania Jankla Rajchmana przy ul. Widzewskiej Nr. 18) niewykryci złodzieje skradli garderoby, wartości 78 rb.

— Dzisiejszej nocy z magazynu krawieckiego Władysława Łapienisa, przy ulicy Mikołajewskiej Nr. 39, skradziono mnóstwo garderoby, wartości 560 rb.

— Z mieszkania Szmula Aba Lasmana (Cegielniana 82) za pomocą podrobionego klucza skradziono złote i srebrne przedmioty, wartości 151 rb. 50 kop.

— Przeż dwoma miesiącami w domu przy ulicy Cegielnianej Nr. 46 skradziono bańki blaszane do mleka, stanowiące własność Borucha Frenkla. Obecnie bańki te znaleziono u Abrahama Kara, w gminie Lipe, powiatu brzezińskiego.

— (f) W hotelu Hamburskim (Piotrkowska Nr. 17) przybyłemu niedawno do Łodzi kupcowi Moszkowi Pokociło skradziono z numeru w czasie jego nieobecności futro, wartości 185 rb. i 2 sztuki towaru, wartości 52 rb. Podejrzaną o popełnienie tej kradzieży numerową aresztowano.

(a) **Echa kradzieży**. Sprawca kradzieży u właściciela apteki L. Kasinskiego, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 191, dziewiętnastoletni Bolesław Packa, został zatrzymany w jednem z mieszkań przy ulicy Benedykta i osadzony w więzieniu, a sprawa skierowana do sędziego śledczego 2 go rewiru.

Przy aresztowanym znaleziono 91 rubli gotówką oraz nową garderobę, kupioną u Szmechla za skradzione pieniądze, koszulę, bieliznę i t. p.

(p) **Ogólnemu osłabieniu** wczoraj uległy trzy osoby; jedną z nich odwieziono do mieszkania na ul. Srednią. Wszystkim trojgu lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

(p) **Przejechanie**. Na ulicy Cegielnianej nr. 64 Mordka Bergbaum, piekarz, lat 20, przejechany dorożką, odniósł okaleczenie rąk i ogólne potłuczenie; na ulicy Piotrkowskiej nr. 18 dorożka przejechała Ryfkę Kulińską, handlarkę pomarańczami, lat 40, złamała jej lewą nogę i okaleczyła prawą; odwieziono Kulińską do szpitala Poznańskich. Obu wyżej wymienionym lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

(p) **Postrzał**. Dziś nad ranem na ul. Konstantynowskiej nr. 29 w II cyrkule, syn urzędnika, lat 24, nie wiadomo w jakich okolicznościach, z rewolweru po-

strzelił się w lewą rękę. Rana okazała się lekką; opatrzył ją lekarz Pogotowia.

—:—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr polski. Jutro dwa widowiska: o godzinie 3 i pół p. p. dla młodzieży pełna swojskiego humoru komedya J. Blizińskiego „Pan Damazy", wiecz. zaś o g. 8 m. 15 »Lichwa mieszkaniowa«, po raz drugi.

— W niedzielę odbędą się również dwa widowiska: o 3-ej po poł. (popularne) «Szczęście Frania», wieczorem zaś o $8^1/_4$ «Dom otwarty» z dyr. Zelwerowiczem w roli Fujarkiewicza.

— W poniedziałek o $8^1/_4$ wykonane będą «Jasełka» pod kierunkiem p. Szmigielskiego, chóry pod batutą p. Stępnowskiego. Ceny popularne.

— Projektowane wznowienie „Karykatur", które odbyć się miało w d. 31 b. m. odłożonem zostaje na poniedziałek, d. 7 lutego r. b., o czem poinformowała nas kancelarya teatru.

— W próbach: „Aktorki" Krzywoszewskiego, „Ryszard III", „Cyrce Mańkowska", „Miłosierdzie ludzkie" i «Hamlet i Don Juan".

— Na budowę nowego gmachu teatralnego w Łodzi, zgodnie z kontraktem, dyrekcya naszego teatru w nadchodzący wtorek dnia 25 b. m. daje specyalne przedstawienie.

Wypełnią je „Aktorki", najnowsza sztuka Krzywoszewskiego, która wywołała w prasie sensacyę i polemikę. Nowość tę reżyseruję p. Mielewski.

Budowa gmachu teatralnego w Łodzi, odpowiedniego znaczeniu i dostojeństwu sztuki polskiej w naszym różnobarwnym grodzie, jest sprawą takiej doniosłości, że niepodobna przypuszczać, by widowisko wtorkowe nie cieszyło się wyjątkowem powodzeniem, zwłaszcza w obec faktu, iż dziś scena polska znalazła przytułek w prowizorycznym budynku i to tylko przymusowy.

(a) **Z piśmiennictwa.** Z powodu niezatwierdzenia przez władzę kandydata na redaktora tygodnika „Jedność" w *miejsce uwięzionego Jana Sutorowskiego — jutrzejszy numer tego tygodnika* nie wyjdzie, aż do uzyskania zatwierdzenia nowego redaktora.

(a) **Sprawa „Jedności".** Inspektor do spraw prasowych wytoczył tygodnikowi »Jedność« sprawę o wydrukowanie artykułu w № 40 p. t. „Odezwa do robotników tomaszowskich«. Sprawa sądzona będzie w tych dniach.

RAUTY i ZABAWY.

(x) **Na kolonie letnie chrześcijańskie.** Jutrzejszy bal na kolonie letnie chrześcijańskie w sali Grand Hotelu zapowiada się bardzo dobrze.

W liście gospodyń pominięto p. inżynierową Schoenaichową, wskutek omyłki przepisującego listę.

(a) **Wieczornica.** W dniu jutrzejszym, o godzinie 9 ej wieczorem, Towarzystwo pomocy pracowników handlowo-przemysłowych organizuje wieczornicę w lokalu własnym (ul. Piotrkowska № 120).

(h) **Bal kuchmistrzów.** Stowarzyszenie kuchmistrzów dnia 24 b. m. w sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej, urządza zabawę, na korzyść gniazda Tow. opieki nad dziećmi.

Cel zabawy zaleca ją poparciu szerszego ogółu, gdyż Towarzystwo opieki nad dziećmi, znajduje się w ciągłych tarapatach materyalnych, żeby obetrzeć łzy sierot, zapewnić im dach nad głową i dać łyżkę ciepłej strawy.

Z WARSZAWY.

—:—

* Otwarcie banku współdzielczego.

Blizko od dwóch lat oczekiwany i organizowany bank towarzystw współdzielczych z dniem wczorajszym stał się faktem dokonanym. Nowa instytucya mieści się w obszernem pomieszczeniu na 1 piętrze domu pod № 19 przy ul. Krakowskie Przedmieście.

Wczoraj o g. 10 rano odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia tej nowej instytucyi kredytowej. Aktu poświęcenia dokonał ks. Mikołaj Bojanek.

Prezes rady, p. Józef Rzętkowski, przemówił do obecnych, określając społeczne znaczenie i projekt działalności nowego banku.

Następnie przemawiał dyrektor zarządzający, p. Stanisław Karpiński, zwracając swe przemówienie do urzędników i ogłosił bank za otwarty.

Obecni podpisali akt otwarcia.

Z okazyi uroczystości otwarcia, zarząd i rada banku zebrali 150 rub., które złożono na ręce prezesa J. Rzętkowskiego, w celu powiększenia funduszu stypendyalnego imienia ś. p. Aleksandra Makowieckiego, pierwszego inicyatora wczoraj otwartego banku.

Otwarcie odbyło się przy licznym udziale przedstawicieli Tow. współdzielczych, instytucyj kredytowych, prasy i członków banku.

* Zebranie pracowników gorzelniczych.

W dniu 23 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Stowarzyszenia pracowników gorzelniczych w Warszawie (ulica Podwale № 4), odbędzie się półroczne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia.

Celem zebrania będzie omówienie i rozpatrzenie działalności Stowarzyszenia przy stosunkowo bardzo znacznym i szybkim jego rozwoju i wytknięcie granic tej działalności na przyszłość. Oprócz tego będą urządzone pokazy przyrządów do technicznego zastosowania okowity, a w szczególności do ogrzewania i oświetlenia.

* Handel żywym towarem.

W tych dniach, dzięki warszawskiemu żydowskiemu Tow. ochrony kobiet, policya śledcza wpadła na trop handlu żywym towarem.

We wtorek ubiegły zawiadomiono Towarzystwo, że na stacyi kolei nadwiślańskiej jest na wyjezdnem młoda żydówka, która wpadła w ręce handlarzy żywym towarem.

Wydelegowano więc tam dwie członkinie do sprawdzenia, a jednocześnie zawiadomiono pomocnika naczelnika śledczego, p. Kurnatowskiego, który rozpoczął śledztwo.

Wyratowaną ze szponów handlarzy dziewczynę umieszczono w przytułku Towarzystwa, gdzie objaśniła, że nazywa się Sura Pomerancówna, pochodzi ze wsi Kartuz Bereza, w gubernii grodzieńskiej, i że do wyjazdu skłonił ją jakiś agent emigracyjny, obiecując jej «dobre zajęcie» w Ameryce. Gdy zgodziła się, dał jej bilet i kazał jechać najpierw do Warszawy, gdzie miał się nią zaopiekować inny znowu agent. Policya jest już na jego tropie.

Charakterystycznem w tej sprawie jest stanowisko warszawskich pism żargonowych, które, donosząc o zatrzymaniu Pomerancówny, zamilczały o handlu żywym towarem, a natomiast wyssały z palca historyę, że dziewczynę porwali chrześcijanie, aby ją otruć.

Wersyę taką rozpuszczają naturalnie agenci żywym towarem, aby odwrócić od siebie uwagę policyi. Już na stacyi kolei nadwiślańskiej usiłowali tak usposobić swoich współwyznawców, aby uniemożliwić policyi zaopiekowanie się ofiarą.

Towarzystwo ochrony kobiet w ostatnich czasach uniemożliwiło już dwa takie przypadki handlu żywym towarem.

Sejm lwowski.

Ze Lwowa piszą:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wśród rozpraw nad budżetem zabrał głos namiestnik, dr. Bobrzyński.

Namiestnik zapewniał, że władze administracyjne są w swojej działalności bezstronne. Sejm powinien zająć się reformą administracyi gminnej. Sejm powinien pomyśleć o tak pożądanem podniesieniu kultury socyalnej ludności. Namiestnik zbijał dalej zarzuty, z którenni posłowie ruscy występują przeciw władzom państwowym i krajowym i oświadczył, że czas już sprawę szkół dla mniejszości narodowych uregulować zasadniczo. Nauka języka rosyjskiego, której wprowadzenia do szkół ludowych ruskich żądają niektórzy posłowie staroruscy, może doprowadzić tylko do jeszcze większego zamętu. Namiestnik wystąpił ostro przeciw bezwzględnej walce stronnictw.

— Jako namiestnik, jako polak,— mówił dr. Bobrzyński — nie stanę nigdy po stronie pewnego stronnictwa.

Poseł Starzyński bronił Koła polskiego w Wiedniu od zarzutów w sprawie rusinów, z któremi wystąpiło poprzednio kilku posłów z różnych stronnictw. Mówca oświadczył przytem: W sprawie autonomii musimy stać na gruncie historycznej jedności kraju. Musimy prosić, aby w nas nie wmawiano, że rusini są rosyanami. Nie odebraliśmy rusinom żadnych zgoła praw. Od czasu wprowadzenia autonomii Galicyi, uchwalono prawa, zupełnie równe dla obu narodów, kraj ten zamieszkujących. Dowodem równouprawnienia jest ogromny rozwój narodowości ruskiej w ostatniem pięćdziesięcioleciu.

Starorusin Korol polemizował ze starorusinem Dudykiewiczem, którego osobista ambicya wywołała rozdwojenie w klubie staroruskim.

Poseł Hupka poddał ostrej a bezwzględnej krytyce działalność narodowych demokratów.

Starorusin Dudykiewicz wygłosił następnie wielką mowę, w której polemizował z ukraińcami na temat przynależności narodu ruskiego do narodu rosyjskiego.

Ostatnia poczta.

Wczoraj w Petersburgu w sali klubu szlacheckiego, pod przewodnictwem W. Kowalewskiego, w obecności licznej publiczności odbyło się ostatnie posiedzenie zjazdu przeciwalkoholicznego. Pierwszy przemawiał Maksym Kowalewskij na temat poglądów rady państwa na sprawy walki z pijaństwem. Następnie prezes ogłosił przyjęte uchwały. Nader sympatycznie przyjęto uchwałę zjazdu, aby wstrzymywać się od używania trunków, zawierających choćby najmniejszą dozę alkoholu. Przy czytaniu dalszych uchwał wśród grupy przedstawicieli organizacyi robotniczych rozległy się głosy: „Zmienione! Prosimy o odczytanie rezolucyi w redakcyi przyjętej na zjednoczonem posiedzeniu sekcyi!" Hałas się wzmaga. Dają się słyszeć głosy: „To podstęp, to nie są uchwały zjazdu, to uchwały biura dyspozycyjnego". Prezes niejednokrotnie wzywa obecnych do porządku. Niektórzy z członków grupy robotniczej domagają się głosu według porządku dziennego. Prezes prosi, aby wysłuchano uchwał do końca. Większość domaga się ukończenia czytania uchwał.

Przedstawiciele organizacyi robotniczych z hałasem, krzykiem i gwizdaniem, przy oklaskach innych uczestników zjazdu, opuszczają salę. Przewodniczący wyjaśnia, że po skończeniu odczytywania uchwał, komitet wykonawczy podczas redagowania uchwał musiał poczynić pewne zmiany. Znaczna większość członków przyjęła oklaskami oświadczenie przewodniczącego. Ogłoszono list, podpisany przez 10 000 kobiet litewskich, przeciwko używaniu napojów wyskokowych przez uczniów i witający uchwałę zjazdu, występującego do walki z tem złem. Po szeregu innych powitań, a między niemi przedstawiciela związku niemieckiego abstynentów, Smitha—prezes ogłosił zamknięcie zjazdu.

TELEGRAMY.

Berlin, 20 stycznia. (P.) Po rozważeniu budżetu, w zarządzie ministeryum sprawiedliwości poruszono dziś sprawę Hellfelda. Poseł nacyonalno-liberalny, ad. Junck, oświadczył, że w prawie międzynarodowem uznano, iż jeżeli jedno państwo zwraca się o pożyczkę do innego, to podlega ono juryzdykcyi tego ostatniego. Komunikat Schöna nazywa wyrok sądu w Tsintau nieważnym, ale w rzeczywistości o nieważności wyroku sądowego mogą sądzić nie urząd spraw zagranicznych, ale sądy niemieckie.

Ministeryum spraw zagranicznych nie może uważac za nieważny wyroku sądu w Tsintau, ogłoszonego z rozkazu Jego Cesarskiej Mości, ale będzie musiało wprowadzić go w wykonanie, ponieważ każdy niemiec ma prawo żądać obrony swojej za granicą.

Opinia ministeryum spraw zagranicznych, jakoby wyrok sądu w Tsintau był nieważny, obalana jest przez prawników. Sekretarz stanu ministeryum sprawiedliwości, Liske, odpowiadając Junckowi, rzekł: Ze strony faktycznej sprawy nie mogę dać żadnych objaśnień, ponieważ urzędownie nie jest mi ona znana. Wszczęcie sporu o właściwość sądu dla danej sprawy opiera się na normach prawa niemieckiego.

Poseł wolnomyślny, Dohwe, rzekł, że obecnie stadyum sprawy nie jest pomyślne do jej rozważania, dlatego też zrzeka się jej omawiana. Socyalista, adw. Heine, przyłącza się do wywodów Juncka.

Wiedeń, 20 stycznia. (P.) Komentując rozmowę hr. Aehrenthala z korespondentem „Now. Wr.", „N. Fr. Presse" uważa, że polityka austryacko-węgierska gotowa jest przy pomocy życzliwej cierpliwości współdziałać zmianie nastroju w Rosyi. Zgadzają się z tem całe Austro-Węgry, które jednocześnie z niezachwianym sojuszem z Niemcami zupełnie łatwo mogą zabiegać o utrzymanie dobrych stosunków pokojowych z Rosyą, na równi z Austro-Węgrami potrzebującą pokoju, a która nigdy nie prowadziła prawdziwej wojny z Austryą.

W Austryi niema stronnictwa wojennego i nacierającego imperyalizmu. Dziennik podejrzewa, że istnieje on w Rosyi. Jednakże usiłowania pokojowe należy powtarzać bezustannie. W ten sposób postąpił też baron Aehrenthal z przedstawicielem nieprzejednanego dziennika rosyjskiego.

Londyn, 20 stycznia. (P.) Wybory wczorajsze w hrabstwach wskazują na znaczny zwrot w stronę unionizmu i reformy taryfowej. Wybory te dały unionistom 18 nowych mandatów.

W Szkocyi osiągają przewagę liberałowie, przyczem nawet zwiększyła się liczba wyborców liberałów w porównaniu z wyborami roku 1906. Jednakże unioniści tutaj osiągnęli dwa nieoczekiwane zwycięstwa. Liberałowie Ks. Walii stracili dwa miejsca, co wywołało silne rozczarowanie, ponieważ w Walii uważali oni swoje stanowisko za niezachwiane. Dziś odbyły się wybory w 46 okręgach.

Wiedeń, 20 stycznia. (Wł.) „Zeit" donosi, że w tym roku zdymisyonowani będą wszyscy starsi generałowie i ustąpią miejsca siłom młodym. Ma to się stać na wyraźne życzenie arcyksięcia, który chce utworzyć bitną bojową armię.

Londyn, 20 stycznia. (Wł.) Admirał Beresford oświadczył współredaktorowi „Liberté", iż zażąda na najbliższej sesyi parlamentu znacznych nowych kredytów nietylko na dalsze pośpieszenie budowy pancerników, ale i na organizowanie wojska lądowego.

Nowy York, 20 stycznia. (Wł.) Wobec stanowczej odmownej postawy Japonii, Stany Zjednoczone cofnęły swój projekt neutralizacyi kolei mandżurskiej.

Kair, 20 stycznia. (Wł.) Pogłoska o śmierci Menelika okazała się nieprawdziwą. W stanie zdrowia władcy Abisynii zaszło nawet polepszenie.

Londyn, 20 stycznia. (Wł.) Uzupełnione wybory popołudniowe dały wyniki następujące: 159 unionistów, 132 liberałów, 25 z klasy robotniczej, 46 nacyonalistów. Grey wybrany.

Nowy York, 20 stycznia. (Wł.) Półurzędownie oświadczono, że Stany Zjednoczone żądają tylko praw państw najbardziej uprzywilejowanych. W razie, gdyby Niemcy zgodziły się na to, otrzymają wzamian minimalną taryfę celną.

Wiedeń, 20 stycznia (Wł.) Deputowany serbski, Gazierowicz, ogłosił w „Arbeiterzeitung" artykuł, który wywołał tutaj niezwykłą sensacyę. Artykuł ten jest ciężkiem oskarżeniem ks. Mikołaja czarnogórskiego. Gazlerowicz zarzuca księciu okrucieństwa; zawiadamia on, że w więzieniach czarnogórskich pozamykano 230 szlachetnych obywateli kraju. Książę więzi nawet uczniów gimnazyów, nawet dzieci. Z powodu wykrycia ostatniego spisku przeciw księciu, aresztowano 940 osób, które nie chciały zmienić swoich poglądów politycznych.

Essen, 20 stycznia (Wł.) Położenie w szybie „Holland" znacznie się pogorszyło. Widoki uratowania zasypanych górników są już bardzo słabe. Urywające się ciężkie odłamy skały zniszczyły dotychczasowe roboty ratunkowe. Już nie słychać znaków, któremi zasypani górnicy zawiadamiali, że jeszcze żyją. Jest obawa, że wszyscy zginęli. Nadzieja, że uda się ich odkopać żywcem, jest bardzo mała.

Essen, 20 stycznia (Wł.) W szybie „Holland" uległo zasypaniu sześciu robotników. Dotychczas jeszcze ich nie uratowano. Zasypani są jeszcze przy życiu. Ponieważ roboty w szybie są połączone z wielkiemi trudnościami, praca około ich wykopania zajmie trzy dni.

Waszyngton, 20 stycznia (Wł.) Dzienniki donoszą, że sekretarz stanu Knox nie będzie już dalej popierał projektu neutralizacyi kolei mandżurskich, był bowiem zawsze zdania, że urzeczywistnienie tego projektu musi być zależne od zgody ze strony Rosyi i Japonii.

Teheran, 20 stycznia (Wł.) W ostatnich dniach odbyły się różne starcia pomiędzy kozakami a żandarmeryą. Krąży pogłoska, że istnieje zamiar rozwiązania brygady kozaków perskich, a natomiast zamiar wcielenia oficerów rosyjskich do żandarmeryi.

Kraków, 20 stycznia (Wł.) Na stacyi kolei północnej Ferdynanda Chełmek zderzyły się dziś rano dwa pociągi towarowe. Tory stacyjne zatarasowane rozbitemi wagonami. Pociągi wiedeńskie i warszawskie z powodu tego starcia i wykolejenia znacznie opóźnione. Straty materyalne znaczne. Ofiar w ludziach niema, oprócz jednego ciężko rannego konduktora.

Tabryz, 20 stycznia. (P.) Na pomoc znajdującemu się w Agarze oddziałowi Jefrema odeszły z Serabu oddziały Szudżaud dowlego i Bagira chana. Działania wojenne przeciwko Rachimowi chanowi wobec miesiąca Mucharramu i silnego śniegu wstrzymano. Ludność Adaru i wiosek karadżadagskich stoi po stronie rządu. Pośród chanów karadżadagskich i przywódców szachsewenów zaczęły się rozterki, dające nadzieję zakończenia powstania Rachima-chana na drodze układów pokojowych.

Tabrys, 20 stycznia. (P.) Jedyna barka z motorem naftowym na jeziorze Urmijskiem utonęła podczas burzy. Zginęły 3 osoby. Tym sposobem, po przerwaniu przed dwoma laty komunikacyi lądowej z Urmią, przerwała się także komunikacya z jeziorem. Telegrafu pomiędzy Urmią a Tabrysem jeszcze nie przywrócono.

Sewastopol, 20 stycznia. (P.) Na morzu wywróciła się łódź z 26 rybakami. Pięciu utonęło. Jednego, trzymającego się burtu łodzi, ocalono na trzeci dzień po katastrofie, kiedy już stracił siły.

Szanghaj, 20 stycznia. (P.) Delegaci ciał reprezentacyjnych w Chinach przybyli do Pekinu z żądaniem zwołania parlamentu. Delegaci zorganizowali zgromadzenia ludowe. Rada państwa przetrzymuje petycyę, wniesioną przez nich księciu regentowi.

Płock, 20 stycznia. (P.) Siedmiu zbrojnych bandytów zrabowało stacyę pocztową w Dobrzyniu, w powiecie lipnowskim. Śmiertelnie zraniono strażnika.

Nowoczerkask, 20 stycznia. (P.) Znaleziono tu fabrykacyę fałszywych monet, przyczem ujęto 6 fałszerzów.

Paryż, 20 stycznia. (P.) Sąd policyi poprawczej skazał na 3 miesiące więzienia za przechowywanie materyałów wybuchowych poddanego rosyjskiego Martynowa, w którego mieszkaniu w listopadzie 1908 r. wydarzył się wybuch.

Szemacha, 20 stycznia. (P.) O godz. 12 m. 30 w nocy dało się tu uczuć dość silne trzęsienie ziemi w kierunku z północy na południe. Trzęsienie trwało 6 sekund.

Paryż, 20 stycznia (P.) W różnych okolicach Francyi z powodu powodzi przerwano komunikacyę.

Berlin, 20 stycznia. (P.) Z Sigmaringen donoszą: Dolna częśc miasta cała pod wodą. Potoki grożą zniesieniem mostów. Miasto Wiesenthal zamieniło się w jedno jezioro.

Z ostatniej chwili.

Berlin, 21 stycznia. (Wł.) Na wczorajszem posiedzeniu w parlamencie niemieckim podczas obrad nad drugiem czytaniem, poseł Dziembowski występował ostro przeciw ministrowi, który toleruje, że wykonawcy sprawiedliwości dają się używać, jako narzędzia do celów politycznych i żąda bezstronnego rozpatrzenia, przedłożonego faktu przez mówcę.

Berlin, 21 stycznia. (Wł.) Ostatnia mowa, wypowiedziana w sejmie pruskim przez przedstawiciela konserwatystów Winklera, uważana jest jako deklaracya, wyjaśniająca stanowisko junkrów pruskich względem polaków, po poparciu ich przez Koło polskie przy reformie finansowej. W sprawie kar między innemi, mówił Winkler o nałożonych na urzędników, głosujących w Katowicach na kandydatów polskich, stoimy jednomyślnie po stronie rządu, wobec wzmagającej się wciąż agitacyi wielkopolskiej na Szląsku, który, jak wiadomo jest krajem odwiecznie niemieckim. Mówca tu spotkał się z oznakami żywego zadowolenia, ze strony słuchającego Bethmana-Hollwega.

Berlin, 21 stycznia. (Wł.) Ambasadorowie francuscy z Petersburga i Konstantynopola otrzymali nagłe wezwanie do Paryża na ważną konferencyę w sprawie bałkańskiej.

Poznań, 21 stycznia. (Wł.) Wielkopolski komitet chopinowski postanowił wmurować w ścianę gmachu muzeum, Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, tablicę pamiątkową z czerwonego granitu, z płaskorzeźbą głowy Chopina.

Berlin, 21 stycznia. (Wł.) Trudności, jakie stawia centrum przy poparciu polskiej interwencyi w sprawie katowickiej, miały wyniknąć z tego powodu, że interpelacyę miał uzasadniać poseł Sejda, należący, według centrowców, do rady straży polskiej.

Poznań, 21 stycznia. (Wł.) Wczoraj rada m. Poznania uchwaliła zapomogę sto tysięcy marek dla wystawy niemieckiej w Poznaniu na rok 1911. Wniosek polaków równouprawnienia językowego na wystawie odrzucono. Wskutek tego polacy głosowali przeciwko zapomodze, zaznaczając, że wobec tego polscy kupcy i pozemysłowcy nie wezmą udziału w wystawie.

Konstantynopol, 21 stycznia. (Wł.) Komisya, badająca przyczyny pożaru parlamentu w Konstantynopolu, skonstatowała, że pożar był dziełem zamachu, i że wszystkie krany wodociągowe były sztucznie zamknięte.

Lissa, 21 stycznia. (Wł.) Sąd w Lissa skazał Kozioła, mordercę seksualnego, na 4 lata więzienia i dożywotnią utratę czci.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
20/I 1 pp.	728.0	+ 0.3	90	Pn Z 3	Z dnia 20 I Temperatura max. + 0 8° C. min. — 1.5° C. Opadu 3.8
20/I 9 w.	728.1	+ 0.4	89	Z 3	
21/I 7 r.	731.0	+ 0.2	96	Z 3	

Rozkład pociągów.

Zimowy od dnia 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.00, c) 11.25, d) 2.15, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.10

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.05, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.24, m) 5.25, n) 8.31, o) 11.00

W czwartek, dnia 20 stycznia r. b., zmarł, przeżywszy lat 69,

S. † P.

Andrzej Grodzicki

majster przędzalniczy Tow. Akc. Karola Scheiblera.

W zmarłym tracimy zacnego kolegę i towarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

190

Majstrowie Tow. Akc. Karola Scheiblera.

Ś. † P.

Andrzej Grodzicki

opatrzony śś. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu, dnia 20-go stycznia 1910 roku, przeżywszy lat 69.

Eksportacya nastąpi w niedzielę, dnia 23-go stycznia r. b., o godzinie 5-ej po południu, z domu na Księżym Młynie (Aleja № 1), do kościoła parafialnego Św. Anny, a dnia następnego, w poniedziałek, o godzinie 10 rano, po nabożeństwie żałobnem, wyprowadzenie zwłok z kościoła na Stary cmentarz katolicki.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

189 **Żona, Córki, Zięć i Wnuczka.**

Teatr „Apollo". **Tylko 6 przedstawień.**

Gościnne występy Operetki Polskiej

pod artystycznem kierownictwem **F. Felińskiego**, ze współudz. śpiewaczki-wodewilistki **MARYI MARJEWSKIEJ.**

Dane będą: W sobotę, dnia 22 stycznia r. b., o godzinie 8½ wieczorem: **„Krysia Leśniczanka".**
W niedzielę, dnia 23 stycznia r. b., o godz. 3 po poł., po cenach zniżonych: **„Ułani".**
W niedzielę, dnia 23 stycznia r. b., o godzinie 8½ wieczorem: **„Wesoła Wdówka".**
W poniedziałek, dnia 24 stycznia r. b., o godzinie 8½ wieczorem: **„Czar Walca".**
We wtorek, dnia 25 stycznia r. b., o godzinie 8½ wieczorem: **„Zakazane całusy".**
W środę, dnia 26-go stycznia r. b., o godzinie 8½ wieczorem: **„Bohaterowie".**

Chór 40 osób. Orkiestra własna. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników „Promień", Piotrkowska 81. **Szczegóły w afiszach.** 183

Drobne ogłoszenia.

A.A.A.A. Francuzki na posady stałe i na lekcye, niemki zagraniczne, nauczycielki, nauczycieli, frebianki, bony z doskonałemi świadectwami poleca biuro Rościszewskiej, Przejazd 14. 287—4—3

A!A!A! Meble z 3 pokojów sprzedam bardzo tanio. Nawrot 38 m. 12 305—12 3

A. A. *Potrzebne są zaraz zdolne panny i uczenice do pracowni sukien.* Ul. Brzezińska № 3 III piętro. 4514—3—2

A. Do sprzedania willa pałacyk o 13 pokojach, pod Łodzią, w pięknem położeniu, urocze letnisko, woda i lasek bliziutko. Cena 10,000 rubli. Bliższa wiadomość w kancelaryi rejenta Moglinickiego u S. Basińskiego. 282—6—5

Chłopiec z prowincyi poszukuje praktyki w kantorze lub aptece. Wiadomość Nawrot № 47 m. 14. 398—2—1

Do sprzedania fabryka wód gazowych, egzystująca lat 24 w jednych rękach. Wartość 8.000 rubli, a do kupna potrzeba 5.000. Bliższa wiadomość: Gubernatorska № 12 m. 44. 303—3.—3

Dom kupię, gotówką 12.000. Plac 36×70 łokci obok fabryki Buhlego, Radogoszcz, sprzedam. Bałuty, Zawadzka 22, drugie piętro. 382—3—2

Duży wybór sztucznych kwiatów. Ceny przystępne. Wólczańska 153 m. 6. Zofia. 383 2 2

Elegancki umeblowany pokój do wynajęcia. Widzewska 78 II piętro. 355—3—3

Furgon rzeźniczy, wóz i bryczka do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska № 174 w sklepie powroźniczym 318—3—3

Felczerski zakład do sprzedania zaraz lub od 1 kwietnia, przynosi rocznego dochodu 2.400 rubli, egzystuje 8 lat. Wiadomość w „Rozwoju". 376—2—2

Fortepian dobry, czarny, zagraniczny tanio sprzedam. Składowa 32 mieszk. 25. 400—2w1

Kostyum krakowski do sprzedania lub wynajęcia. Pańska № 6 m. 6 pierwsze piętro. 394—3—1

Kupię małą rolwagę (platformę) na resorach i konia. Wólczańska 149 stróż wskaże. 380 3 2

Kawiarnia odpowiedzialna zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Długa 10. 335—3 3

Lokaj z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod lit. K. A. 401—3—1

Lombardowe kwity kupuję Widzewska 128 Zejer. 302—3 3

Mam do sprzedania dwa bilardy. Ciemna № 64. 386—4—2

Maszyna pończosznicza tanio do sprzedania, mało używana. Przejazd 48, sklep galanteryjny. 410—1

Nauczycielka z patentem szkół początkowych, z czteroklasowem wykształceniem, poszukuje posady lub korepetycyi. Wiadomość: ulica Główna 38 m. 14. 3638

Nakładacz zdolny potrzebny do drukarni A. Rundsteina, Dzielna 28. 391—3—2

Otomany dywanowe pluszowe okazyjnie bardzo tanio. Wodna 25 m. 13 385—3—2

Ogrodnik, kawaler, poszukuje posady od dnia 1-go lutego w Łodzi lub na prowincyi, dobrze obeznany w ogrodnictwie. Oferty uprasza składać w Administracyi „Rozwoju" pod „Ogrodnik". 393—3—2

Oryginalny kostyum do wynajęcia, na zgrabną osobę. Konstantynowska 5 m. 14. 413—2—1

Potrzebna kompletna krawcowa krojczyni do sklepu, Główna № 58. 344—3.—2

Poszukuję zaraz 1 lub 2 pokojów z kuchnią. Oferty w Administracyi „Rozwoju" dla W. K. 350—3—2

Pokój kawalerski do wynajęcia z meblami od 1-go lutego. Wiadomość: Główna 51 m. 3. 310—3.—3

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Wiadomość Nawrot № 47 m. 14. 397—2—1

Potrzebne wprawne szwaczki do szycia fartuchów oraz dziewczynka 14—15 lat. Józef Eger, Główna № 11. 365—3—3

Poszukiwani są chłopcy, którzy chcą się nauczyć ślusarstwa. Mikołajewska № 30. 338—3—3

Poszukuję jakiegokolwiek miejsca: szwajcara, woźnego lub lokaja. Muszczak, ul. Widzewska № 136. 337—3—3

Pianino piękne krzyżowe z moderatorem jest do sprzedania. Wolborska № 42 m. 16. 388 2 2

Poszukuję szycia w domach prywatnych, szyję krawiecczyznę i bieliznę. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod P. D 390—3—2

Potrzebna uzdolniona gospodyni, energiczna, do restauracyi w Hotelu Polskim. 377—3—2

Przybłąkały się dwa psy z obrożami. Odebrać można Mikołajewska 74 u stróża. 358—3—3

Sklep rzeźnicky do sprzedania. Aleksandrowska № 68. 392 3 2

Sprzedam nowy powóz bardzo tanio. Ulica Teodora 4, Widzew. 291—3.3

Sprzedam tanio zakład ślusarski z powodu wyjazdu, zawierający 2 szrubsztaki, sztance, okrągły miech, bormaszynę deptaną, oraz drobniejsze narzędzia. Tuszyn, ulica Piotrkowska, dom Helwicha 403—1

Subjekt felczerski, znający dobrze praktykę, poszukuje kondycyi. Wiadomość Piotrkowska № 307 396—1

Sklep galanteryjny z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Sklep kolonialny z powodu śmierci zaraz do sprzedania. Gubernatorska 12—44. 404—2 1

Wydaję obiady na świeżem maśle. Główna 5 m. 7 I piętro. 334—4—2

Zakład fryzyerski do sprzedania. Widzewska 83. 360—3 3

Zbłąkaną krowę można odebrać na ulicy Ciemnej 57 (Piaski). 381—3—1

Za dobrem wynagrodzeniem! — Jadąc w poniedziałek w nocy z ulicy Benedykta na Nawrot zgubiono kołnierz futrzany nurkowy. Uprasza się o odniesienie na ulicę Nawrot № 43—1. 409 1

Zaraz do wynajęcia pokój z oddzielnem wejściem. Piotrkowska 141—21. 408—2—1

3 rb. wynajęcie kostyumu na maskaradę. Zielona 12 m. 18 od 11 do 2-ej 361—3—3

Zagubione dokumenty.

Antoniny Grzembielewskiej zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego. 399—3—1

Wierucki Franciszek zagubił paszport, wydany z gminy Bartochów, pow. sieradzkiego. 368—3—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Szteigerta na imię Józefa Dębickiego. 347—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Bronisławy Kozielskiej, wydana z fabryki Szwarcszulca. 353—3—3

Zaginął kwit od paszportu na imię Wincentego Szczawińskiego, wydany z fabryki Allarta i Rousseau 340—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Katarzyny Jaworskiej, wydana z fabryki Heinzla i Kunitzera. 341—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Adama Jaworskiego, wydana z fabryki Heinzla i Kunitzera. 342—3—3

Zaginął paszport, wydany przez wójta gminy Krokocice na imię Wincentego Magdziarek. 395—3—1

Zaginął paszport na imię Lidii Herbstreit, wydany z m. Łodzi 336—3—3

Zaginął kwit od paszportu na imię Heleny Janik, wydany z fabryki Rozenblatta. 339—3—3

Zaginął paszport na imię Aleksandra Janowskiego, wydany z m. Łodzi. 323—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Florentyny Engelchart, wydana z fabryki Oskara Prusaka. 329—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Wacława Wosika, wydana z fabryki Moryca Bauera. 331—3—3

Zaginął paszport na imię Mieczysława Kochańskiego, wydany z gminy Łękawy, powiatu piotrkowskiego. 333—3—3

Zaginął paszport na imię Antoniego Borowiaka, wydany z gminy Błaszki. 357—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Piotra Jaszczury, wydana z fabryki Rozenblatta 402—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Jakóba Konarskiego, wydany z fabryki Scheiblera. 406 1

Zaginął kwit od paszportu na imię Maryanny Woźniak, wydany z fabryki Birnbauma 405 1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Heinzla i Kunitzera na imię Wojciecha Garbusa. 407—1

Zaginęło 11 rubli 59 kop. oraz karta od paszportu na imię Kazimierza Zakrzewskiego, wydana z fabryki Karola Scheiblera. 414—2—1

Zaginął paszport na imię Leona i Maryanny małż. Siwińskich, wydany z magistratu m. Pabianic. 364—3—2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Michała Leszczyńskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 412—3—1

Do pracowni KONFEKCYI DAMSKIEJ **Wł. JANISZEWSKIEJ** potrzebne są uzdolnione

staniczarki i spódniczarki.

Ulica Przejazd № 16, I-sze piętro od frontu.

Zaginął paszport, wydany z gm. Iłża, gub. radomskiej, na imię Szczepana Jendrasa. 346—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Józefy Oswald, wydana z fabryki Steigerta. 411—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Allarta na imię Stefanii Liziniewicz. 384 3 2

Zaginął paszport na imię Józefa Lizopiak, wydany z gminy Błaszki. 378—3—2

Zaginął paszport i bilet na imię Władysława Kusiaka, wydany z gminy Gałkówek. 349—3—3

Ton nadaje dla Łodzi

w męskiej, damskiej i dziecinnej garderobie

największy dom konfekcyjny

Schmechel i Rosner

Piotrkowska 100.

194

Skradziono mi między innemi kwit z fabryki L. Geyera, na przyjęcie odemnie paszportu, wydanego z gminy Wydrzyn i 4 kwity na wpłacone 100 rb. części udziału w spółce dzierżawy gazowni łódzkiej. Przeto ostrzegam przed nabyciem lub spieniężeniem kwitów. Zastrzeżenie zrobione.

175 **Franciszek Kowalski.**

W dniu 9 stycznia n. st. 1910 r. **zaginął weksel in blanco,** z datą 8/I i wykreśloną starą datą, wypisany na sumę rb. 81 tylko cyfrą, wystawiony przez M. L. Tagendreicha, kupca z m. Ozorkowa a żyrowany przez A. Friedmana z Łęczycy. Uczciwy znalazca zechce oddać takowy prawemu właścicielowi Kalmie Poznańskiemu w Łęczycy, inaczej weksel ten niema znaczenia.

192—3—1

!Roczna Wyprzedaż!

po cenie niżej kosztu

H A L K I

Czarne jedwabne	Czyste jedwabne haftowane	Czarne alpagowe	Czyste wełniane z kantem	Czyste wełniane trykotowe
wartość Rb. 7.50	wartość Rb. 15.—	wartość Rb. 2.25	wartość Rb. 3.50	wartość Rb. 3.—
teraz Rb. 5.—	teraz Rb. 10.—	teraz Rb. 1.30	teraz Rb. 2.30	teraz Rb. 2.10

Emil Schmechel

Piotrkowska 98. **Piotrkowska 98.** 47

Specyalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuję codziennie od 8 — 1 w południe i od 4 — 8 wieczorem; w niedziele i święta od 9 — 2 w poł.

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ulica Srednia № 5.

149r

Dr Ignatiew

Specyalista chorób uszu, nosa i gardła

ulica Konstantynowska № 11 m. 5.

Przyjmuje od 11—12 rano i od 5—8 wiecz. codziennie. W niedziele od g. 10—1 w południe. 1054r

---

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.

Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

---

Dr. S. SZNITKIND

Srednia № 2.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie elektryzacyą i masażem.

Przyjmuje od g. 8—11 rano. od 5—8½ wiecz. 469-r

Centralna Klinika

chorób zębów i jamy ustnej

otwarta w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 86, tel. 14-79. 129-10

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. **Konsultacya bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Plomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reparacye sztucznych zębów 50 kop.**—Przy klinice znajduje się specyalne laboratoryum do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze dentyści.

Specyalista chorób skórnych włosów, wenerycznych oraz niemocy płciowej

Dr St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Badanie krwi przy syphilisie.

Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w., w niedziele od 9—3. Dla pań od 5—6 wiecz. 114r

---

Dr. med.

Aleksander FABIAN

ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku).

Choroby nerwowe i wewnętrzne.

Do 10 rano i od 4—6½. 2251r

Dr. ROMAN GLOGER

wyjechał. 120-6

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKÓRNE, WŁOSÓW, WENERYCZNE (syfilis) I MOCZOPŁCIOWE (endoskop i cystoskop) I NIEMOCE PŁCIOWE.

Ul. Południowa № 2.

powrócił.

Przyjmuję od godz. 8—1 r. i od 4—8 w., panie od 5—6 po poł. 1420—r—

Dr ROTWAND

po powrocie do zdrowia wznowił przyjęcia. 165.10

Fryzyerka Damska

poleca Szanownej Publiczności, **Kostyumy** na maskarady — czesze, warkocze, wałki, manicure i t. d. Widzewska 11 m. 4. Anna Mann. 109—3—3

Posiadam plac

zdatny pod budowę fabryki, przędzalni lub tkalni, — poszukuję dzierżawcy. Wiadomość Srednia № 71 u właściciela domu. 172 3 2

Dr. med. J. Leyberg

po wieloletnich studyach i praktyce w klinikach Wiedeńskich, osiadł w m. Łodzi, **Krótka № 5.**

Choroby weneryczne, moczopłciowe, skóry i włosów.

Panowie: 8—11 r., 5—8 pp.; panie 3½—4½; niedziele 9—1. 1489r

Dr. Bronisław

Łuczycki

Andrzeja № 5. 156 12

Choroby nerwowe.

Przyjmuje do 10 rano i 5—7 pp.

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 9—10½ rano i od 4 — 8 po poł. W niedziele i święta od g. 10—1 507—d

---

Lista

ofiarodawców na rzecz SZKOŁY RZEMIOSŁ przy Towarzystwie Dobroczynności dla chrześcijan w Łodzi

(zamiast powinszowań noworocznych)

(dokończenie)

Raciborski A. 1 rb., Ramisch F. 5 rb., Skalski St. dr. 1 rb., Szerszeński S. 1 rb., Scholz H. 1 rb., Schmidt K. 1 rb., Świerczewscy Cz. i Zofia 2 rb., Schmidel K. ks. 2 rb., Suligowski M. 1 rb., Szumin P. 1 rb., Schoepke A. 1 rb., Skusiewicz F. dr. 1 rb., Stefanus O. 1 rb., Stephanus E. 2 rb., Schimmel R. 3 rb., Stypulkowski S. 1 rb., Stępowski W. 1 rb., Szwejcer J. 30 kop., Szymański K. 50 kop., Schroeder R. 2 rb., Saski I. A. 1 rb., Sroczyński M. 1 rb., Steigert G. 2 rb., Steigert T. 5 rb., Stamirowski A. 1 rb., Świetlik St. 1 rb., Schimmel Fr. 1 rb., Stokowski St. 1 rb., Sawicki Józef 1 rb., Sarowiecki A. 1 rb., Salwa W. 1 rb., Sarosiek W. 1 rb., Stożkowski T. 1 rb., Stebelski K. 1 rb., widwiński W. 1 rb., Schreer G. 5 rb., Stanisławski A. 1 rb., Szafranowski R. 1 rb., Sokołowski K. 1 rb., Seydel J. 1 rb., Skolimowski M. 1 rb., Stiller i Bielszowski 2 rb., Somya K. 3 rb., Szczygliński W. 50 kop., Stellmacher A. 1 rb., Szalla J. 1 rb., Suszyński I. 1 rb., Sprzączkowski M. 1 rb., Trautwein A. 3 rb., Trepka W. 1 rb., Thoelke E. 3 rb., Truszkowski H. 50 kop., Tarkowski H. 50 kop., Tulin R. 1 rb., Trojanowski E. 1 rb., Tuczyński A. 1 rb., Tyszka M. 2 rb., Turkowski St. 1 rb., Twardowski L. 50 kop., Tochterman A. dr. 2 rb., Tujakowski T. 3 rb. Tymowski W. 1 rb., Wścieklica W. (senior) 1 rb., Wścieklica W. (junior) 2 rb., Wolski J. 1 rb., Wolski K. 1 rb., Wolski C. 1 rb., Wyganowski W. 1 rb., Weyrauch R. 3 rb., Wereszczyński Janusz 1 rb., Wereszczyński Jerzy 1 rb., Wróblewski Fr. 1 rb., Wiśniewski J. 30 kop., Wiśniewski K. dr. 1 rb., Wicijewski L. 1 rb., Wertschitzky K. 2 rb., Wertschitzky G. 2 rb., Waszczyński A. 30 kop., I. G. van de Weg 1 rb., Wieliczko J. dr. 1 rb., Wagner A. 2 rb., Wagner E. 2 rb., Weber T. 50 kop., Widner St. 1 rb., Weil E. 2 rb., Weil W. 2 rb., Weil K. 2 rb., Watten I. dr. 1 rb., Winnicki F. 1 rb., Zapp B-cia 2 rb., Zaleski K. 1 rb., Żelazowski A. 1 rb., Żukowski Ed. 3 rb., Zaborowski T. Dr. 1 rb., Ziegler R. (senior) 3 rb., Ziegler R. (junior) 2 rb., Zasacki Fr. 1 rb., Zachert Fr. 3 rb., Zembrzuski K. 1 rb., Szymański A. 1 rb.

Za Komitet Szkółki Rzemiosł
przy Łódzk. Chrz. Tow. Dobr.
Kasyer A. POLZENIUS.

Doktór

Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA

Piotrkowska 121

Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 3—5 p. p. 502-r

Dr. med. W. Kotzin

powrócił

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje od godz. 9½ — 10½ r. i od 4—6 pp. 54 r

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35.

Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 pp. w niedziele od 10—11 r. 24 1

Dr. S. KANTOR

Specyalista chorób skórnych (włosów) wenerycznych (syphilis) i niemocy płciowej.

Krótka № 4.

Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6 pp. 1816

Syndyk tymczasowy

masy upadłości

IZRAELA OFMANA

na zasadzie art. 502 Kod. Handl. wzywa wierzycieli wspomnianej masy, aby w terminie 40-dniowym stawili się osobiście lub przez pełnomocników w jego kancelaryi w Łodzi przy ul. Mikołajewskiej № 22 i oświadczyli, z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami i aby dowody należności swoich złożyli na jego ręce lub w kancelaryi 2 Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Kazimierz Rossmann

Adwokat Przysięgły.

193-1

BILANSE

zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych na godziny uskutecznia rutynowany buchalter poważnej instytucyi. — Oferty sub „Rutyna" przyjmuje administracya „Rozwoju". 96

Redaktor odpowiedzialny **St. Łąpiński.** W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**